Nr. 45. [...]cztową opłacono gotówką. Lwów, środa 23 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 20 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 15 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Galicya wschodnia przed Ligą Narodów.

Polska Partya Socyalistyczna do wszystkich robotnik. polsk.

Towarzysze! Robotnicy!

Od szeregu miesięcy Związek Ziemian prowadzi w stosunku do Związku Zawodowego Robotników Rolnych politykę świadomej prowokacyi, pokrywając istotne swe plany płaszczykiem frazesów rzekomo patryotycznych. Związek Ziemian dąży do zniszczenia organizacyi klasowej ,która potrafiła w przeciągu dwuch lat zaledwie zjednoczyć fornali, parobków i służbe dworska w karne szeregi, która dźwignęli parobka polskiego z ostatecznego poniżenia uczyniła zeń obywatela ,zapewniła mu bardziej ludzkie warunki życia. Związek Ziemian chce wywołać strejk rolny, nie dbając o kraj i jego potrzeby, byle doszło do represyi, byle zniknął z powierzchni ziemi nienawistny dla obszarników Związek Robotników Rolnych.

Ci sami ludzie, których cała przeszłość jest jednym pasmem narodowego zaprzaństwa, co bili czołem zarówno przed władzą caratu, jak i przed późniejszą pruską czy austryacką okupacyą śmią odmawiać wszczęcia rokowań z organizacyą klasową proletaryatu roln. na tej podstawie, że byli wśród niej jakoby zwolennicy bolszewizmu.

Niebywały w dziejach walki ekonomicznej fakt, że organizacya kapitalistyczna przywłaszcza sobie prawa występowania wobec organizacyi robotniczej w roli prokuratora, wymaga z naszej strony kategorycznego odparcia. Proletaryat polski wsi i miast porwał za broń w obronie Ojczyzny wówczas, gdy obszarnicy tłumnie uciekali za granicę, gdy nie przestawali szmuglować zboża do Prus i Rosyi. Związek Ziemian, przedstawiciel tej klasy społecznej, która po r. 1863 wyrzekała się niepodległości, która prowadzi obecnie politykę skrajnie egoistyczną napełniania kieszeni z krzywdą całego narodu, która ponosi lwią część odpowiedzialności za położenie ,w jakim dziś kraj się znajduje, ma mniej, niż ktokolwiek inny prawa do używania haseł patryotycznych dla pokrycia brutalnego egoizmu klasowego.

Towarzysze! Robotnicy!

Sprawa robotników rolnych jest Wasza własną sprawą. Związek Ziemian nie chce rokować z organizacyą klasową. Jeżeli mu się powiedzie, jutro pójdą za jego przykładem związki kapitalistów przemysłowych. Idzie nie o drobnostkę, nie o szczegół, lecz o przyszłość całej naszej walki, o zasadę, o uznanie naszych praw do obrony organizacyi.

Związek Ziemian rzucił rękawicę wszystkim robotnikom polskim; szaleńcza polityka Steckich wtrąca kraj w jeszcze jedną klęskę, przygotuwuje w najbliższych miesiącach przednówka głód i anarchię.

A cóż Rzad? Cała nadzieja obszarników opiera się na tem, że Rząd nie będzie śmiał przeciwko nim wystąpić, że będzie obojętnie się przyglądał, jak Związek Ziemian gwałci prawa, gwałci ustawy, prowokuje robotników. A natomiast obszarnicy liczą na to, że Rząd z nimi przy pomocy wojska i policyi złamie robotników, walczących o prawo, o poszanowanie ustawy, o równouprawnienie w Republice demokratycznej.

Rząd może jeszcze zapobiedz strajkowi, o ile zmusi szlacheckich warchołów i anarchistów do uszanowania prawa i organizacyi robotniczej, o ile im twardo przypomni, że minęły czasy poddaństwa chłopskiego.

Postępowanie Związku Ziemian oddajemy pod pręgierz uczciwej opinii publicznej. Ogół robotniczy wzywamy do baczności i posłuchu dla wskazań Komisyi Centralnej bezpartyjnych klasowych związków zawodowych.

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa ,d. 20 lutego 1921 r.

Sprawa Galicyi wsch. na Lidze narod.

WARSZAWA, 21 lutego (E. E.). Porządek posiedzeń Ligi Narodów przewiduje następujące sprawy polskie: 24 b. m. **sprawa konsultacyi ludowej na Litwie środkowej**, 25 b. m. **sprawa Galicyi wschodniej**, 26 b. m. 4 sprawy odnośnie do Gdańska, 28 b. m. kwestya ragów żydów polskich z Austryi. Liga rozważać będzie 2 projekty plebiscytu na Litwie środkowej: 1) polski, 2) litewski. Przedstawiciel Polski Aszkenazy domagać się będzie przyjęcia projektu polskiego na zasadzie zupełnej bezstronności i ścisłej zgodności z tekstem uchwały Ligi a powziętej w Brukseli 29 października ubiegłego roku. Projekt zawiera 70 artykułów. Polacy domagają się najrychlejszej konsultacyi. W sprawie Galicyi wschodniej osławiona Rada Narodowa Ukraińska Zachodnia prowadzi kampanę oszczerczą przeciw władzom polskim w Małopolsce. **Przewidywać można, że Rada Ligi uzna się za niekompetentną do rozważania spraw wschodniej Małopolski i odeśle tę sprawę do Rady ambasadorów.** Aszkenazy zamierza mimo to złożyć Lidze memoryał, **odpierający kłamstwa ukraińskie** na podstawie autentycznych dokumentów.

Dokument perfidnej intrygi endeckiej.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.) Dzisiejszy „Naród" ogłasza: W ręce redakcyi „Narodu" wpadł komunikat tajny Demokracyi narodowej z 13. grudnia 1920. Komunikat ma tytuł: Nie do druku. Wskazówki polityczne Nr. 14. Treść tego senzacyjnego dokumentu jest następująca:

W ostatnich dniach zdecydował się Sapieha w sprawie polityki wschodniej na porozumienie z rządem francuskim. Antagonizm między Sapiehą a Daszyńskim jest duży. Daszyński pragnąłby wygryźć Sapiehę ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i je samemu zająć. Hamuje go tylko świadomość, że spowodowałoby to przesilenie gabinetowe w całej pełni. Sięgnięcie bowiem po tękę ministra spraw zagranicznych byłoby kamieniem obrazy narodowego Zjednoczenia ludowego i narodowo-chrześcijańskiego klubu robotniczego.
Hamuje Daszyńskiego ponadto wzgląd, że Sapieha jest naogół dobrze widziany w Belwederze. Mówi się też o pewnem naprężeniu stosunków między Belwederem a Witosem, który pragnął by się politycznie od Belwederu uniezależnić. Należy tak postępować, by się przyczyniać do pogłębienia się antagonizmu Sapiehy i Daszyńskiego oraz Witosa i Belwederu, czyniąc to oczywiście dyskretnie i umiejętnie, ażeby z jednej strony nie wywoływać skutków odwrotnych od pożądanych a z drugiej, ażeby, to nie wyglądało na pełne solidaryzowanie się z polityką Witosa, z polityką Sapiehy oraz za branie za nich odpowiedzialności. Pieczątka z napisem: Związek ludowo-narodowy Sekretaryat główny.

Z KONFERENCYI POLSKO-GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK (Pat.) 21. lutego. Dziś toczyły się obrady konferencyi polsko-gdańskiej, a właściwie komisyi t. zw. błoku politycznego. Wzięli w nich udział ze strony Polski pp. Pluciński, Rychłowski, Biesiadecki, Borowski, Sławski, Makowski, Prądzyński, Podkomorowski i Jabłoński.

Przewodniczący Sahm po powitaniu zaznaczył, że zdaniem senatu gdańskiego, konwencya polsko-gdańska, ma być właściwie jedynie interpretacyą traktatu wersalskiego, i że zadaniem komisyi będzie opracowanie bliższych przepisów wykonawczych do konwencyi. Że dalej rokowania polsko-gdańskie powinny się ograniczyć jedynie do tego zadania, a na później pozostawić inne sprawy, wynikające ze wzajemnego stosunku Polski do Gdańska. Zakończył swe przemówienie życzeniem, aby rokowania odbywały się na zasadzie deux do ut des i ograniczyły się do rzeczowej interpretacyi przepisów dwóch wielkich układów, którymi są traktat wersalski i konwencya.

Przewodn. deleg. polskiej, p. Pluciński zaznaczył, że rząd polski niechciałby ograniczyć układów wyłącznie do spraw wymienionych w konwencyi.

Rząd polski godzi się na stanowisko Sahma, aby postulaty inne nie były przedmiotem targu, lecz aby je załatwiono w sposób rzeczowy.

Po nim przemawiali przewodn. poszczególnych czterech komisyi politycznych składając swoje oświadczenia, t. j. komisyi dla spraw zagr., dla spraw przynależności, dla spraw sądownictwa i komisyi rozrachunkowej. Sahm oświadczył, że zgadza się na objęcie układami proponowany przez nich materyał, poczem ustalono ułożony porządek obrad.

Polska pożyczka 100 mil. fr. we Francyi

(Polpress). Korespondent „Polpress" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że wynikiem prowadzonych obecnie w Paryżu układów finansowo-handlowych ma być realizacya we Francyi polskiej pożyczki, suma której narazie ściśle jeszcze nie ustalona, będzie sięgała 100—120 mil. franków. Znaczna część tej sumy będzie udzielona w postaci maszyn i niektórych materyałów. Do Warszawy ma zjechać specyalna misya finansowo-handlowa, zadaniem której będzie uporządkowanie za pomocą francuskiego kapitału ekonomicznego życia Polski. Rola francuskich finansistów w państwowej Radzie ekonomicznej, która ma być utworzona w Warszawie, będzie wyłącznie konsultacyjna.

Koncesye naftowe dla Francyi.

PARYŻ. (EE.) Informacye dotyczące układu polsko-francuskiego w zakresie spraw wojskowych i handlowych, podane przez niektóre dzienniki francuskie należy uważać za przedwczesne. Istotnie dobiegają końca rokowania w sprawie układu handlowego regulującego stosunki ekonomiczne między Polską a Francyą z uwzględnieniem interesów francuskich zwłaszcza koncesyi naftowych w Galicyi.

Sprawy militarne.

PARYŻ. Minister Sosnkowski w ciągu ubiegłego tygodnia odbył w Paryżu szereg konferencyi z przedstawicielami francuskich władz wojskowych, a zwłaszcza z ministrem wojny Barthou i szefem sztabu generalnego gen. Buat (EE.).

WARSZAWA (EE.). Podpisanie umowy wojskowej francusko-polskiej odłożono — według „Gaz. Warsz." dlatego, że Francya chce popisać umowę wojskową równocześnie z podpisaniem handlowej. Umowa polit.-handlowa będzie ogłoszona, traktat militarny będzie poufny.

Sprawa ziemi wileńskiej.

Warszawa, 21. lutego. (Pat.). Wczoraj zjawiła się u podsekretarza stanu Dąbrowskiego delegacya Wydziałów wykonawczych rąd ludowych z ziemi wileńskiej. Delegacya wyraziła wdzięczność rządowi Rzep. za unormowanie stosunków i wskazała, że ogromna większość mieszkańców pragnie należeć do Polski. Najlepiej, aby ludność wybrała mężów zaufania, którzyby przybywszy do Wilna orzekli w dwu słowach czy chcą należyć do Polski czy do Litwy. Ludność nie życzy sobie żadnego Sejmu, albowiem dla niej Sejm ustawodawczy jest w Warszawie. Delegacya zaprotestowała przeciw usunięciu wojsk Żeligowskiego i oświadczyła, że nasyłanie wojsk międzynarodowych jest niepotrzebne. Uskarżała się także na agitacyę prowadzoną przez biskupa Matulewicza, który mianuje wszędzie księży litwinów, usuwa Polaków, prześladuje mowę polską i prowadzi w kościele antipolską. Delegacya zakończyła przemówienie słowami, że Polska stara się o G. Śląsk, bo to kraj bogaty w węgiel i rudę żelazną, ziemia wileńska nie jest tak bogatą, lecz ludność tamtejsza ma serce dla Polski a pracą na roli wesprze bogactwo Polski.

Wiceminister Dąbrowski szczegółowo omawiał z delegatami poruszone przez nich sprawy i zakończył przemówienie tem, że Polska nie dlatego zajmuje się G. Śląskiem, że tam ma węgiel i żelazo, lecz dlatego, że tam jest żywioł piastowski, który do Polski chce należeć.

—•••—

Min. Steczkowski wyjeżdża do Paryża.

WARSZAWA, 21. 2. (tel. wł.) Minister skarbu Steczkowski jutro wraca z Rygi przez Wilno. We czwartek będzie w Warszawie. Potem pojedzie do Paryża, możliwie jeszcze w ciągu tego tygodnia.

—•••—

Dookoła plebiscytu na Wileńszczyźnie

BERLIN, 19. 2. Podając wiadomości o stanowisku rządu litewskiego wobec plebiscytu ziemi wileńskiej, prasa miejscowa donosi, iż Kowno uzależnia swą zgodę na plebiscyt od wyznaczenia daty głosowania w ośm miesięcy po ustąpieniu wojsk polskich, jakoteż od wprowadzenia na cały ten okres czasu **zarządu litewskiego na plebiscytowych terenach.**

BERLIN, 19. 2. Z Kowna donoszą, jakoby po wycofaniu z Wilna wojsk Żeligowskiego, miały tam wkroczyć wojska Rzeczypospolitej pod wodzą gen. Szeptyckiego.

Nota Cziczerina do rządu kowieńskiego.

BERLIN, 19. 2. Jak tu donoszą, Cziczerin wystosował do rządu kowieńskiego nową notę z jaknajenergiczniejszym protestem przeciw dopuszczeniu wojsk międzynarodowych na terenie plebiscytowe wileńskie.

Sprawa tranzytu przez Polskę.

RYGA, 18 lutego. W piątek odbyło się posiedzenie podkomisyi tranzytowej, wyłonionej z komisyi finansowo-ekonomicznej.

Rosyanie przy domaganiu się tranzytu przez Polskę uważają, iż jest to jedyna ich zdobycz pokojowa wzamian za liczne zdobycze wojenne i polityczne Polski.

Polacy, szeroko traktując sprawę tranzytu przez terytoryum polskie we wszystkich kierunkach i wyrażając zgodę na tranzyto dla Rosyi, wysuwają pewne zasadnicze ograniczenia. Zasadniczo Polska zabrania przewozu przez swe terytoryum broni i druków.

RYGA, 19 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących komisyi finansowo-skarbowej, wiceministra Strasburgera i Obolenskaja. Następnie przybyli na posiedzenie pp. Kauzik i Bogolepow, aby dalej roztrząsać sprawę wzajemnego pomiędzy Rosyą i Polską rozrachunku z tytułu należności, przypadających od b. cesarstwa rosyjskiego poszczególnym obywatelom pochodzenia polskiego i instytucyom polskim.

—•••—

Militarna konwencya z Rosyą.

PARYŻ. (EE.) Po powrocie do Warszawy minister Sapieha uda się do Bukaresztu celem ostatecznego załatwienia (donner dernier coups de main) sprawy umowy polsko-rumuńskiej, o charakterze obronnym. Załatwienie tej sprawy nie napotyka na żadne przeszkody.

Jak Czesi przeciwdziałają kryzysowi mieszkaniowemu.

PRAGA. „Narodni Politika" donosi, że na konferencyi delegatów związków budowlanych w parlamencie uwiadomił minister opieki socyalnej dr. Gruber o planie budowlanym dla najbliższej przyszłości. Między innemi nadmienił, że dla Wielkiej Pragi projektowanych jest 638 domów z 4827 mieszkaniami, nakładem 300 milionów kor. Plany domów są już zatwierdzone i wkrótce przystąpią przedsiębiorstwa do budowania tych gmachów.

—•••—

WAKACYE SEJMOWE.

WARSZAWA. (EE.). Wakacye sejmowe rozpoczynają się 19. marca i trwać będą 3 do 4 tygodni.

—•••—

KANDYDAT NA MINISTRA ROLNICTWA.

WARSZAWA. (EE.). Kandydatem na ministra rolnictwa ma być p. Leśniewski szef sekcyi w minist. rolnictwa.

—•••—

PRETENSYE LITEWSKIE.

KOWNO, 21. 2. (Pat.) Litewska agencya telegr. donosi, że rząd litewski wystosował do komisyi plebiscytowej Ligi narodów telegram, w którym oświadcza, że obszary sporne między Polską i Litwą należą w myśl układu moskiewskiego z 12. lipca z. r. do Litwy. Faktu tego nie zmienił w niczem pokój pomiędzy Polską a Rosyą sowiecką w Rydze. Celem ostatecznego rozwiązania sporu Litwa gotowa jest poddać się decyzyi L. N. Rząd litewski przedstawia w dalszym ciągu swoje zapatrywania co do granic obszaru plebiscytowego w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej. Podnosi, że Wilno jako narodowe, religijne, polityczne i gospodarcze centrum Litwy, powinno bez plebiscytu pozostać przy Litwie. Wreszcie proponuje, aby wojska polskie zastąpiono wojskami litewskiemi.

ŚCIERZYŃSKI ATTACHE'M PRZY POSELSTWIE POLSKIEM W PRADZE.

WARSZAWAA. (tel. wł.) 21. lutego. Pułkownik sztabu, gen. Ścierzyński objął urzędowanie jako attache wojskowy przy poselstwie polskiem w Pradze.

—•••—

MASZYNIŚCI KOLEJOWI WOBEC STREJKU.

WARSZAWA. (EE.). Na zebraniu maszynistów zawodowego związku kolejarzy omawiano sprawę ewentualnego strejku. Ma on się rozpocząć w nocy, z wtorku na środę.

—•••—

ZAPRZECZENIE O URLOPOWANIU ROCZNIKÓW.

WARSZAWA. (EE.). Biuro prasowe M. S. Wojsk zaprzecza wieści o urlopowaniu roczników 1896.,97., 98., oraz o powołaniu rocznika 1901.

—•••—

ZDEMENTOWANIE FAŁSZ. WIADOMOŚCI.

BYTOM. (Pat.) 21. lutego. Komisya międzysojusznicza ogłasza następujący kommunikat: Rząd polski doniósł oficyalnie komisyi międzysojuszniczej w Opolu, że wszelkie wiadomości ogłaszane swojego czasu przez Rzeszę niemiecką o rzekomem gromadzeniu wojsk polskich na granicy górnośląskiej, oraz o ponownem zarządzeniu mobilizacyi w Polsce, są fałszywe.

NAPAD BOLSZEWIKÓW NA GRUZYĘ.

KONSTANTYNOPOL (Alliance.) W nocy z dnia 15 na 16 lutego bolszewicy (piechota i konnica) przeszli granicę Gruzyi i uderzyli na wojsko gruzińskie. Z północnej strony zaatakowała kawalerya Budiennego, a z południa ormiańska piechota. Wojska gruzińskie okazują silny opór. Bliższe szczegóły dotychczas nieznane.

—•••—

Nowe gwałty czeskie.

ILUSTRACYA DO ENUNCYACYI P. SAPIEHY.

W czasie, kiedy p. Sapieha, „opatrznościowy" dyplomata polski (w Polsce dotychczas tytuły feudalne są paszportami, uprawniającymi do robienia w dyplomacyi) konferował z Beneszem i zapewniał o przyjaznym charakterze tych konferencyi, głosząc równocześnie, że pełne porozumienie polsko - czeskie nastąpi niebawem, skoro tylko „zagoi się rana, zadana nam przez Czechów", to znaczy, skoro zapomnimy o wydarciu nam Śląska Cieszyńskiego — nasi „przyjaciele in spe", nie licząc się z dyplomatyczną, a raczej niedyplomatyczną gadaniną p. Sapiehy, przeprowadzają wśród ludności polskiej na Śląsku spis ludności oszustwem i fałszerstwem. Na oszustwa przy spisie, dokonywane wśród ludności niemieckiej, podniosła alarm prasa niemiecka w Czechosłowacyi; przeciw fałszerstwom, dokonywanym na ludności polskiej, zaprotestował organ PPS., „Robotnik Śląski", wychodzący we Frysztacie i zwrócił na nie uwagę ludności polskiej. Czeskie władze odpowiedziały na to gwałtem: skonfiskowały odnośne numery, a następnie **rozciągnęły nad pismem cenzurę prewencyjną.**

Dajemy głos „Robotnikowi Śląskiemu", który pisze:

„Zamykają nam usta!! Skonfiskowali nam numery 34. i 35. „Robotnika Śląskiego. Numer 34. za umieszczenie odezwy „Do ludu śląskiego", zaś numer 35. za artykuł „Protestujemy!" — w którym wspomnieliśmy o wprowadzeniu w błąd ludności przez władze z powodu rozlepienia wypełnionych arkuszy spisowych w języku polskim, na których wszędzie w rubryce umieszczono narodowość czeską.

A numer naszego pisma zawierał jeszcze wiele ciekawych informacyi odnośnie do spisu ludności. Wskazaliśmy też na jarmark polityczny, urządzony przez gminę w dzień dzisiejszy, w dzień spisu we Frysztacie, ażeby przy pomocy obcych kupców jarmarcznych uzyskać we Frysztacie potrzebną ilość 20 prc. mieszkańców.

Chcą zamknąć nam usta, chcą uniemożliwić nam informowanie ludności śląskiej i tchórzliwie zasłaniają się starymi paragrafami, wyciągniętymi z dawnej rupieciarni austryackiej!

Lud polski na Śląsku — to w większości swej proletaryat. **Uważamy więc podjętą z naszem pismem walkę — za walkę rządu burżuazyjnego z proletaryatem polskim.**

Ale to im nic nie pomoże. Mogą za pomocą takiego systemu przeprowadzić spis po swojemu. Mogą zabrać nam te kilkadziesiąt tysięcy dusz — my pozostaniemy tem, czem byliśmy i czem jesteśmy. Nie potrafił nas zgnieść teror plebiscytowy, nie potrafiły ubić tysiączne rugi polskich robotników — nie zgniecie, ani nie ubije nas obecny system walki burżuazyi czeskiej przeciwko ludowi śląskiemu".

O rozciągnięciu cenzury prezencyjnej pisze „Robotnik Śląski":

„Stan wyjątkowy, czy co? Otóż to jest gorzej jak stan wyjątkowy! Gorzej, bo jest to rozporządzenie, **stosowane tylko do naszego pisma.** Innych pism nie krępuje się wcale! — Tylko przeciw polskiemu pismu robotniczemu, stosuje się te kagańce, wykazujące jasno i dobitnie antyrobotniczy i antypolski kurs polityki czeskiej na Śląsku. Drukarnia musi przedkładać numer przed wydrukowaniem do cenzury w starostwie.

Towarzysze! Obywatele! Zapamiętajcie sobie dobrze ten wrogi akt przeciwko Waszemu jedynemu pismu!"!

A tymczasem p. Sapieha uroczyście zapewnia, że nic nie stoi na drodze porozumieniu polsko czeskiemu, że gdy pogodzimy się z faktem wydarcia Polsce 150.000 ludności, przyjaźń polsko-czeska stanie się faktem dokonanym.

Książe pan darowuje Czechom 150.000 ludności polskiej — bo to przeważnie ludność robotnicza. Magnaci dawnej Polski przegrywali w karty tysiące dusz swych „poddanych" — magnat XX. wieku ma również wielkopański gest — nie na swoim folwarku.

Bo przecież Polska nie jest „wielką własnością" p. Sapiehy, aby zniej darowywał co i komu chce?

—•••—

Konferencya w Paryżu.

PARYŻ. 21 lut. Pat. Havas. Briand przyjął wczoraj min. spr. zagr. Sapiehę i gen. Sosnkowskiego. Przedmiotem konferencyi była sprawa polsko francuskiej konwencyi wojskowej i handl. W zasadzie treść układu została ustalona, a ostateczne opracowanie szczegółów będzie załatwione przy udziale zainteresowanych. Podpisanie konwencyi nastąpi prawdopodobnie w ciągu najbliższego tygodnia.

—•••—

UKŁADY POLSKO - FRANCUSKIE.

PARYŻ, (Pat)' „Petit Parisien" donosi, że pomiędzy Francyą a Polską będą podpisane trzy układy:

1) Układ polityczny dla rozwinięcia wspólnej deklaracyi obu rządów z czasu pobytu marszałka Piłsudskiego w Paryżu. Na mocy tego układu oba kraje przyrzekają sobie pomoc w celu obrony wspólnie podpisanych traktatów. — Pozatem układ przewiduje, że w razie ataku na wschodzie lub zachodzie na Polskę, Francya pośpieszy jej z pomocą w materyale wojennym i siłach technicznych. Wysłanie wojsk francuskich na pomoc jest wykluczone.

2) Układ handlowy ogólny, dotyczący stosunków handlowych obu krajów, regulujący sprawy taryfowe i sprawę wzajemnej wymiany towarów.

3) Układ handl. specyalny w sprawie eksploatacyi małopolskich źródeł naftowych, przewidujący utworzenie wspólnego przedsiębiorstwa francusko-polskiego.

—•••—

300 tysięcy bezrobotnych górników w Anglii.

Pisma donoszą z Londynu, że w ponad 88 gwarectwach węglowych Anglii zastanowiona jest praca tak, że 300 tys. górników pozostało bez pracy. Paryska „Information" dodaje, że kryzys braku pracy w Anglii zaostrza ogromna liczba pracujących niep łną liczbę godzin. a mianowicie 718.000 mężczyzn, 285 000 kobiet 48700 młodocianych robotników i 45700 młodocianych robotnic.

W. RAORT. 37

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Ułożyłem się jako tako na brudnej pryczy, zamknąłem oczy i usiłowałem zasnąć. Jak długo leżałem w tym letargicznym półśnie sprawy sobie zdać nie mogłem. Wiem tylko że zerwałem się na równe nogi, nie wiedząc przez chwilę gdzie się znajduję, czując instyktownie że coś zaszło w celi w czasie mojej drzemki.

Przez maleńkie okienko celi obciągnięte siatką drucianą, wdzierały się ostatnie promienie zachodzącego słońca krwawem, chorobliwem światłem.

Spojrzałem w stronę warjata.

Siedział na pryczy śmiertelnie blady z rozwartemi szeroko źrenicami które znaczyły się na bladej twarzy jak dwie czarne, otchłanne jamy.

Ręce schował za siebie i jęczał głucho przez zaciśnięte zęby, a z pod nóg jego wypływał strumień czarnej cieczy układającej się w bajorko na niechlujnej podłodze celi. Schyliwszy się zobaczyłem że owe bajorko było kałużą rubinowej krwi, która z chwili na chwilę się powiększała. Taką samą kałużę zobaczyłem na pryczy gdzie warjat siedział. Krew ściekała gęstemi kroplami na podłogę.

Nie wiedziałem co właściwie począć, tak dalece byłem przerażony i począłem warjatem wstrząsać.

— Na miły Bóg, co panu jest? — wołałem — Mów pan co panu jest!...

Wtedy warjat wyciągnął ręce dotychczas skrywane za plecyma. Nie były to ręce ale dwa ogromne skrzepy krwi wśród których tu i ówdzie przeglądało się białe ciało. Z przegubów dłoni i łokci tryskała krew purpurową strugą, wydobywając się z szerokich, pokiereszowanych ran potwornych w swoich rozmiarach.

W czasie mej drzemki podwinął sobie ów człowiek rękawy koszuli po łokcie i odłamkami stłuczonego lusterka poprzecinał sobie żyły w przegubach. Zakrwawione kawałki lustra leżały na pryczy i walały się po podłodze.

Rzuciłem się do drzwi które począłem obrabiać rękomi i nogami wołając ochrypłym z przerażenia głosem o pomoc.

Klucz zgrzytnął w Zamku i inspekcyjny żołnierz wszedł do celi. Zaświecił zapałkę i wybiegł natychmiast z celi, zapominając w pośpiechu drzwi zamknąć za sobą.

Nieszczęśliwiec, widocznie osłabiony upływem krwi, padł ciężko na pryczę, drgając całem ciałem z bólu i osłabienia.

Po chwili wbiegł do celi Chodaczek z jeszcze jakimś sierzantem, oświetlając kaźnię elektryczną latarką. Ocenił widocznie sytuacyę gdyż zwrócił się do tłoczących się ku drzwiom żołnierzy zaalarmowanych tym wypadkiem z krótkim rozkazem: Tragbahren! (nosze.)

Siedziałem w samym kąciku celi jakby nieprzytomny pod czerwonem tego wypadku.

Dziwna martwota i spokój rozkrólewiły się we mnie, zdawało mi się chwilami że jestem gdzieś bardzo daleko od swego własnego życia; to znowu czułem niewytłumaczoną ulgę, jakby po zrzuceniu ze siebie ciężkich, wgryzających się w ciało łańcuchów.

Dwóch żołnierzy wyniosło na noszach nieszczęśliwego który leżał nieruchomo i sztywnie. Twarz jego zupełnie pospolita wyszlachetniała zda się z bólu, nabrała wyrazu i znaczyła się wyrazistością ostrych linji w sinem świetle elektrycznej latarki. Ręce grubo owinięte podartem prześcieradłem przez które przesączała się krew zdrowemi plamami, leżały po obu bokach ciała jak dwie żywe istoty śmiertelnie okaleczałe i chore. Byłem teraz sam. Zostałem sam w celi ze swojemi myślami. O myśli moje szalone!... Iżkesz was się bałem ogromnie w czasie długich bezsennych nocy gdy inni twardo spali po dniu tortur i udręki życia wojskowego!...

Przychodziłyście do mnie szalone i dzikie, gdy mi się już zdawało że jarzmo mniej silnie kark mi uciska i waliłyście w umęczony, zasypiający mózg niby młotem...

Przychodziłyście do mnie zbuntowane jak huragan i rozdmuchiwałyście we mnie pożogę buntu gdym stał „na baczność" obowiązkowo wyprostowany, bezduszny i niewolniczo posłuszny jak rab.

Opadałyście mnie smutne do załkania gdym szedł w szeregu i śpiewał z innymi trywialną pieśń żołnierską w takt marszu.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 22 lutego o godz. 7 wieczór „Rozwódka", operetka.

Sroda 23 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie", tragedye V. raz.

Czwartek 24 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Piątek 25 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie". tragedye VI. raz.

Sobota 26 lutego o godz. 3·30 popoł. „Pan Damazy", komedya.

Sobota 26 lutego o godz. 7 wieczór „Holender tułacz", opera romantyczna w 3 aktach słowa i muzyka Ryszarda Wagnera (wznowienie).

Niedziela 27 lutego o godz. 3·30 popoł. Przedstawienie baletowe, IX. raz.

Niedziela 27 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra" „Sędziowie", tragedye, VII. raz.

Poniedziałek 28 lutego o godz. 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

KONTROLA LEKARSKA P. A. K. P. D. Pomoc sanitarna zorganizowana przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, dla dzieci dożywianych przez tę instytucyę, jest już stosowan, w Warszawie Łodzi, Krakowie i Lwowie. Kontrola lekarska, której muszą poddać się bezwarunkowo wszystkie dzieci, chcące korzystać z kuchen P. A. K. P. D. — wpłynie niewątpliwie nie tylko na podniesienie stanu ich zdrowia, lecz pozwoli również zebrać materyał, dotyczący warunków ekonomicznych i hygienicznych tych dzieci, którym PAKPD przy pomocy znacznych ilości odzieży i środków żywności ofiarowanych przez Amerykański Wydział Ratunkowy (Fundacya dla dzieci Europy) — niósł blisko przez dwa lata praktyczną pomoc.

Dla lekarzy, kontrolujących akcyę dożywiania zostały wydane specyalne istrukcye. Dzieci podzielone są na 3 grupy. 1-sza grupa obejmuje dzieci dobrze i i średnio odżywiane, których waga wynosi 90 proc. przeciętnej wagi. 2-ga grupa obejmuje dzieci źle odżywiane, (75 proc. przeciętnej wagi) i 3-cia grupa obejmuje dzieci najgorzej odżywiane (poniżej 75 proc. przeciętnej wagi).

Co kwartał lekarze są obowiązani po dokonaniu oględzin, układać zestawienie, otrzymując w ten sposób ostateczny, faktyczny materyał dotyczący wszystkich dożywianych dzieci w danej instytucyi. P. A. K. P. D. nie odstępując od swych dotychczasowych założeń niesienia biednej dziatwie praktycznej pomocy łączy z nią badania naukowe, obejmując w ten sposób w myśl idei Fundacyi — całokształt opieki nad dzieckiem.

KONKURS NA WSPARCIE. Tymczasowy Wydział Samorządowy, rozpisał konkurs na jedno wsparcie z fundacyi śp. Wojciecha Bursika, wynoszące około 600 mk., lub dwa po 300 mk., dla ubogiego robotnika lwowskiego, ojca rodziny, z terminem do 31. marca 1921. Bliższe szczegóły na tablicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydziale Samorządowym, lub w Komisaryatach dzielnicowych.

ZE SZKOŁY INWALIDÓW WOJENNYCH WE LWOWIE. W ostatnich dniach lutego otwiera Szkoła w porozumieniu z Urzędem opieki nad grobami wojennymi D. O. Genu Lwów, krótki kurs dla inwalidów, celem przygotowania dozorców cmentarzy wojennych.

Po ukończeniu kursu otrzymają kandydaci dobrze uposażone, stałe miejsca dozorców w powiatach wsch. Małopolski.

Na czas trwania kursu mają inwalidzi zapewnione całkowite utrzymanie w szkole. Na odbycie podróży dostaną bilety wolnej jazdy koleją.

Zgłoszenia z powołaniem się na liczbę książeczki inwalidzk. i podaniem dat osobistych kierować do Dowództwa Szkoły Inwalidów wojen. we Lwowie, ul. Kurkowa 14.

Pierwszeństwo mają ogrodnicy a następnie rolnicy.

(.) Z KŁOPOTÓW TRAMWAJOWYCH. Zarządzenie regulujące sposób wsiadania i wysiadania, wprowadziło rzeczywiście pewien normalniejszy ruch w tramwajach, które u nas stale są miejscem bójek, tłoku i narażeń ściśniętych jak śledzie pasażerów. Niestety, niedługo przestrzegano tej pożytecznej nowości. Dziś widać coraz częściej pasażerów, lekceważących ten przepis i cisnących się gromadnie do platformy, która ma służyć tylko do wysiadania, natomiast zaś publiczność wysiadająca płynie z tramwaju przez jedne i drugie drzwi, zapominając zupełnie o porządku, który wprowadza nowy przepis i który jedynie uzdrowić może okropne warunki jazdy w dzisiejszych przepełnionych tramwajach. Publiczność we własnym interesie, oraz konduktorzy i konduktorki, wszyscy winni ostro przestrzegać porządku przy wsiadaniu i wysiadaniu, gdyż nieład obecny czyni jazdę tramwajem prawdziwem utrapieniem.

PĘKNIĘTY KANAŁ. Mieszkańcy domu Nr. 50 przy ul. Łyczakowskiej, zwracają się do interesowanych władz, by zechciały wejrzeć do tej kamienicy, i zmusić gospodarza do zrobienia w niej porządku. Tydzień minął, jak w tej kamienicy pękł kanał i wszelkie nieczystości wypływają na kurytarz, tak dalece i wlewają się do mieszkań. Mieszkańcy suteryn są wprost w rozpaczy, obawiając się o swoje zdrowie i dobytek, że przy najbliższej odwilży, gdy wody zalewać zaleje ich mieszkania w zupełności.

W SPRAWIE ŻYD. KOMITETU RATUNKOWEGO. Z powodu onegdajszej notatki naszej, w której zawarte były zarzuty przeciw p. inż. Anzelmowi Reisowi, jakoby mąką amerykańską komitetu ratunkowego z ogromnymi zyskami handlował, otrzymujemy wyjaśnienia, które wykazują, że informacye te nie były zgodne z prawdą, że na żądanie p. Reisa, została z łona komitetu wybrana specyalna komisya dla zbadania podniesionych zarzutów. Wyniki tych badań ogłosimy, aby mu dać zupełną satysfakcyę, gdyż informacye nasze, jak dotąd już zdołaliśmy stwierdzić, były fałszywe.

WYJAŚNIENIE. Referat Prasowy Głównej Komendy Policyi Państwowej z powodu notatki zamieszczonej w Nr. 325 naszego wydawnictwa p. n. „Brutalność agenta policyi państwowej" nadsyła nam następujące wyjaśnienie: Wyw. Krzysztof Meryam, po wylegitymowaniu się, w sprawach służbowych zażądał podwody od zastępcy wójta gminy Podliski Wielkie. Zastępca wójta wyznaczył gospodarza Iwana Hołowacza (nie Hołowczuka), aby ją dostarczył. Hołowacz wymówił się brakiem wozu. Policyant gminy polecił mu pożyczyć wóz od sąsiadki Maryi Jaroszek. To również odmówiła i poczęła uciekać. Pies policyjny wyw. Meryama, widząc uciekającą, uchwycił ją za spódnicę, lecz ubrania jej nie podarł. Stwierdziła to protokolarnie Jaroszkowa zil komukolwiek rewolwerem. I to protokolarnie stwierdzili Jaroszkowa, Hołowacz, oraz świadkowie. Gdy Hołowacz zaczął wymachiwać przed wyw. Meryamem rękoma, odmawiając dania podwody, pies złapał Hołowacza za rękę i ugryzł go.

Należy wyjaśnić, że psy policyjne tresowane są ku obronie swoich przewodników, jak również ku chwytaniu uciekających. Pies wyw. Meryama wykonał bez rozkazu tresurą wpojone sobie czynności. Wina wyw. Meryama polegała na tem, że psa nie trzymał na smyczy. Za niezachowanie przepisów instrukcyi wyw. Meryam został ukarany dyscyplinarnie, mianowicie otrzymał naganę, notowaną w jego stanie służby. Prócz tego poniósł koszta kuracyi skaleczonego Hołowacza w kwocie mk. 800, której to kwoty zażądał Hołowacz.

NAGŁY ZGON. N. Podolska, licząca lat 60, w ub. niedzielę zmarła nagle na udar mózgowy, podczas zakupów w Rynku. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Wilhelm Wilczak, ordynans w ref. sanitarnym fałszował dokumenty, na które Jan Swierzyński i Stanisław Baczyński jako rzekomo zdemobilizowani, usiłowali pobrać dary z Białego Krzyża. Wymienionych aresztował sierżant Kiklewicz, który w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego, wytropił pozatem całą szajkę, do której należeli: Józef Schifman, Jan Saldak i Józef Kisiński. Przy W. Wilczaku znaleziono 15 fałszywych blankietów z pieczątką komendy miasta i placu.

Edwarda Witeka wraz z żoną Maryą, aresztowano w mieszkaniu przy ul. Szeptyckich l. 38. Wraz z innymi popełnili oni liczne kradzieże w dzielnicy II, IV i V.

—•••—

Szkoła partyjna.

We środę o godz. 7 wieczorem w sali Rady Robotniczej wykład wstępny tow. M. Hankiewicza „Dzieje współczesnego socyalizmu".

— **SRZEDAŻ PŁÓCIEN I CAJGÓW** dla robotników, zakwalifikowanych do poboru racyi dodatkowych, rozpocznie się w poniedziałek dnia 21. lutego w konsumach robotniczych, a to wedle porządku, jaki zachowany był przy ostatnim rozdziale deputatów. Sprzedaż odbywać się będzie wedle list z października i tylko osobiście.

Ponieważ jako przydział pierwszy otrzymaliśmy tylko 13.000 metrów, wobec tego obecnie korzystać będzie mogła zaledwie jedna trzecia część uprawnionych, w ilości tylko 3 metry pojedynczej szerokości na pracującego.

Związek Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „Jedność" we Lwowie, ul. Lindego 6, II. p.

—•••—

—•••—

Sprawy partyjne.

* **BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!** Posiedzenie Wydziału Kobiecego PPS. odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, I. p. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **BACZNOŚĆ FRYZYERZY!** robotnicy z prowincyi omijajcie Lwów, bo stoimy przed akcyą z majstrami aż do odwołania. **1—6**

* **POWTÓRNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI GOSPODARCZEJ MURARZY I CIEŚLI,** odbędzie się dnia 23. lutego, w środę, o godzinie 6. wiecz. przy ul. Ciemnej l. 6.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.

2) Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i sprawozdanie zarządu.

3) Udzielenie zarządowi absolutoryum.

4) Wybory nowego zarządu.

5) Wnioski. **Zarząd.**

* **WZYWA SIĘ** wszystkie Komitety partyjne i Rady Robotnicze P. P. S. wschodniej Małopolski o bezzwłoczne nadesłanie do Sekretaryatu part. we Lwowie sprawozdań z działalności za ubiegły rok 1920, zawierających dane o ilości członków partyj płacących podatek, ilość posiedzeń Komitetu, zebrań ogólnych, sprawozdanie kasowe. Przypomina się wymienionym organizacyom, że legitymacye i marki partyjne nabywać należy wyłącznie tylko w tymże Sekretaryacie. Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się tylko po nadesłaniu należytości.

* **SEKRETARYAT P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI WE LWOWIE** mieści się z dniem 8 lutego b. r. przy Redakcyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Tam należy skierowywać wszystkie listy. Godziny urzędowe od 11—1 i od 5—7. W niedziele i święta od 12—1 pop.

* **BACZNOŚĆ CZYTELNICY BIBLIOTEKI RADY ROBOTNICZEJ PPS.!** Biblioteka mieści się obecnie w sali posiedzeń Związku robotników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p., a dnie otwarcia zostają przełożone na poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

× **BIURO POŚREDNICTWA** dla robotników dziennych, dozorców i służby domowej otwarte codziennie w Stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Komunikaty.

× **SPRZEDAŻ CHLEBA.** Na kartki chlebowe Nr. 6. sprzedawany będzie chleb w cenie po 26. marek za bochenek. Miejski Zakład aprowizacyjny.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ponowna eksplozya w sklepie przy ul. Legionów.

Dawid Rosenberg, kupiec przy ul. Legjonów l. 37., handluje korkami do strzelania.

Przed niedawnym czasem, jedna z paczek eksplodowała przed sklepem, druga wybuchła onegdaj na poczcie, przy pl. Cłowym, niszcząc ponad 100 szyb, raniąc niebezpiecznie funkcyonaryusza pocztowego.

Dyrekcya policyi poleciła Rosenbergowi, by każdą przesyłkę tych niebezpiecznych korków zgłaszał na policyi, bo w czasie rewizyi nie znaleziono u niego tego towaru.

Wczoraj w południe Bernard Korpus, liczący lat 21, subjekt, rzucił na ziemię pakiet tych korków. W tej chwili nastąpiła

eksplozya z fatalnym wynikiem

bo wybuch poszarpał 3 palce u rąk Korpusa, oraz popiekł mu twarz i uszkodził jedno oko. 16-letniemu Jakóbowi Frenklowi poszarpało dolną wargę i dziąsła, poparzyło twarz i uszkodziło prawą rękę. Pozatem powstał w sklepie pożar.

Policya zawezwała straż pożarną, która ogień wkrótce stłumiła, oraz Pogotowie ratunkowe, które obu ranionych zaopatrzyło, poczem odesłano ich do szpitala.

Zapewne władze wyśledzą, skąd w tym sklepie wzięły się te niebezpieczne korki i zapobiegną na przyszłość tym powtarzającym się eksplozyom.

Z sali rozpraw.

MĘŻOBÓJSTWO.

Wczoraj stanęła przed sądem przysięgłych, Teresa primo voto Witalis, secundo voto Żyła, licząca lat 54, zamieszkała w Komarowie, pow. Sokal, jako oskarżona o zamordowanie swego męża Walentego Żyłę.

Oskarżona żyła ze swym mężem w niezgodzie. Z końcem czerwca z. r. podczas sprzeczki przy rąbaniu drzewa Walenty Ż. rzucił siekierą na żonę, wówczas oskarżona przysięgła, że go nią zarąbie. Po wtórnej sprzeczce zamiar ten utrwalił się w niej. Nocą na 3. lipca z. r. w czasie gdy mąż spał w rozebranym młynie, gdzie pilnował cegły, oskarżona podeszła cichaczem i szepnąwszy jak zeznała w śledztwie. „Boże dopomóż mi", silnym udarem siekiery w górną część głowy, momentalnie pozbawiła go życia.

Na drugi dzień po wykryciu mordu, oskarżona zakradła się i z pod głowy trupa zabrała 2.286 mk. i 3.387 kor., które zaniosła do córki swej Petroneli Buhaj.

Opinia znajomych posądzała ją o morderstwo, lecz ona stale przeczyła temu. Wywiadowca policyi Maryan Krzysztow znalazł w jej mieszkaniu siekierę ze znakami krwi, oraz spódnicę skrwawioną.

Ostatecznie przyznała się ona do morderstwa, w obecności dwu świadków. Podczas śledztwa sądowego i na rozprawie cofnęła swe zeznania i przeczy by morderstwo popełniła, tłumacząc się, że w śledztwie obawiała się rzekomo bicia.

Świadkowie zeznali na rozprawie obciążająco przeciw oskarżonej i potwierdzają przyznanie się jej w śledztwie. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy, to też wyrok podamy w najbliższym numerze.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Wołoszyn.

RABUNEK I KRADZIEŻ.

W połowie grudnia 1918 r. w miasteczku Oleszycach, trwały zaciekłe walki. W nocy na 18. grudnia, kilkunastu żołnierzy, uzbrojonych w karabiny wpadło do mieszkania i sklepu bławatnego Markusa Gerstlera. Zbrodniarze przemocą otworzyli okiennice i strzelali do wnętrza. Gdy rodzina Gerstlerów uciekła rabusie zrabowali towary, gotówkę i różne rzeczy, wartości 160.000 koron. Część tych rzeczy, wartości 18.000 kor. żandarmerya odebrała, zaś 4 sprawców rabunku wyrokiem sądu z. r. ukarano.

Mikołaj Żerucha, który wedle zeznań obrabowanych, brał udział w napadzie, zbiegł wraz z wojskami ukraińskiemi, i został ujęty dopiero przed 10. miesiącami. Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o rabunek. W czasie rozprawy i w śledztwie oskarżony do winy się nie przyznał, zaś poza poszkodowanym więcej świadków dowodowych nie było. Sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni rabunku zaprzeczyli, wobec tego trybunał uwolnił go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Gałecki, oskarżał prokurator Laskowski, bronił dr. Alfred Mehrer.

ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

Antoni Sawa, sierżant, zbiegł w maju z. r. z wojska, przyczem zabrał 7 sienników i inne przedmioty. Jako dezerter kradł dalej. W nieobecności Petryszyna, przedstawił się 8-letniemu dziecku jako „wujcio z Ameryki", dał mu 10 marek na cukierki i po odejściu dziecka skradł szereg przedmiotów z kufra i ulotnił się.

Trybunał sądu, pod przewodnictwem majr. Kowalewskiego, zasądził go na 3 lata i 4 miesiące więzienia, degradacyę i utratę odznaczeń.

Antoni Żywotka, szeregowiec, dezerterował 8 razy z wojska, przyczem kradł na prawo i lewo w mieście i na dworcu kolejowym, przyczem okradł: Bronisławę Krzyżanowską, Ozyasza Szpilmana i Tomasza Bełtowskiego, wyrządzając szkodę ponad 100 tysięcy mk.

Trybunał sądu, pod przewodnictwem majr. Zajączkowskiego, zasądził go na 8 lat więzienia, bez wliczenia aresztu śledczego.

Ignacy Fassi, szeregowiec, 12. października z. r. na placu Krakowskim skradł z portfelu Karola Sereinego 650 mk. Świadek Wiktorya Garbień, zwróciła na to uwagę i ucieka jącego Fassiego ujęto.

Zasądzono go na 2 lata więzienia. Rozprawie przewodniczył ppułk. Nowarski, oskarżał kpt. dr. Popiel.

Zbrodnicza agitacya komunistyczna na G. Śląsku.

BYTOM. 21 lut. Pat Niemcy postanowili wpłynąć na zmniejszenie liczby głosów polskich przy plebiscycie za pomocą agitacyi komunistycznej wśród robotników polskich namawiając ich, aby nie brali udziału w plebiscycie i dali w ten sposób wyraz życzeniu łączności komunistycznej robotników. Urządzone w tym celu zebranie komunistyczne w Zabrzu zakończyło się tem, że robotnicy polscy zmusili agitatorów do ucieczki.

Z rokowań pokojowych.

MOSKWA. Pat. W rokow. ryskich nastąpił zwrot ku lepszemu. Doszło do porozumienia w kwestyach rozdziału złota i zagadnień finansowych tak, że należy się spodziewać, iż dalsze rokowania potoczą się w szybkiem tempie. — Oczekują podpisania traktatu w przeciągu 2 tygodni.

Urzędy wywozu i przywozu a przemycanie towarów do Polski.

Interpelacya tow. Moraczewskiego.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu wniósł tow. Moraczewski interpelacyę, która na szeregu przykładów stwierdza karygodną działalność krakowskiego Urzędu wywozu i przywozu, z niejasnych na razie, bądź co bądź podejrzanych przyczyn tolerującego przemycanie towarów do Polski.

Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. określa wyraźnie obrót towarów z zagranicą, reguluje przywóz, wywóz i przewóz tudzież, oraz postanawia pod jakimi warunkami powinien się odbywać ruch towarów wszelkiego rodzaju; w dalszym ciągu ustawa czyni zastrzeżenia co do sprowadzania z zagranicy artykułów (luksusowych) zakazanych, a jednocześnie postanawia kary przeciwko tym, którzy nie stosują się do postanowień przytoczonej ustawy.

Tymczasem

ruch przemytniczy z każdym dniem wzrasta;

przywozi się do kraju towary zakazane drogą nielegalną, lub za fałszywymi dokumentami, a kiedy protokoły wykrytych nadużyć przesyła się do kompetentnych urzędów

zakwestyonowane towary zostają po pewnym czasie zwrócone przemytnikom

a cała sprawa odpowiednio upozorowana, by ominąć ustawę.

Wypadki podobne nie są odosobnione, lecz stanowią cały rejestr nadużyć, popełnianych bądź to przez okręgowy urząd przywozu i wywozu w Krakowie lub przez Dyrekcyę skarbu w Krakowie jeżeli zaś droga tamtejsza zawodzi — sprawa wędruje do Gł. Urzędu P. W. w Warszawie, gdzie ostatecznie ubija się sprawę i towar wraca do rąk chciwych przemytników.

Interpelacya tow. Moraczewskiego, przytaczając długi szereg dowodów podobnej manipulacyi rzuca **dwuznaczne** światło — jak wyżej powiedzieliśmy — na **motywy postępowania wymienionych urzędów**, które powoduje szadek waluty polskiej a równocześnie sprowadza nędzę ekonomiczną dla państwa i dlatego słuszne jest domaganie się interpelanta, aby rząd surowo ukarał winnych antypaństwowej działalności z urzędów przywozu i wywozu, a Sejmowi zdał sprawę ze swych zarządzeń.

Mimowoli bowiem nasuwa się pytanie, dlaczego powyższe urzędy idą na rękę przemytnikom, wydając im skonfiskowane przez organa celne towary, milionowych wartości?

Prąd pacyfistyczny w Bolszewii.

„L'intransigeant" paryski otrzymuje następującą korespondencyę z Warszawy:

Przejrzałem właśnie bolszewickie dzienniki z Moskwy i Petrogradu, mianowicie „Prawdę", „Izwiestja" i „Ekonomiczeskaja Żiźń" z ostatnich tygodni. Jeżeli mamy im wierzyć, to kraj ten jest w pełni ruchu demobilizacyjnego i przenika go potężny prąd pacyfistyczny.

Dzienniki bolszewickie mówią tylko o organizacyi pracy, o przemyśle, transporcie i elektryfikacyi kraju. Elektryfikacya ta to ostatni pomysł Lenina. Czerwony car chciałby powierzyć to zadanie olbrzymiej jednej z wielkich niemieckich firm.

Dyskutuje się także o podwyższeniu wydajności pracy przez zastosowanie „systemu Tylora". Celem podniesienia gorliwości robotników 8-my kongres Sowietów zaproponował utworzenie nowej dekoracyi: czerwonego orderu pracy. Nagradzać się nim będzie robotników, którzy odznaczą się gorliwością, pilnością lub inicyatywą w dziedzinie organizacyi pracy.

Znikła z bolszewickich dzienników rubryka „na froncie".

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Dżuma we Florencyi!

Robotnicy Lwowa wobec strejku kolejarzy.

Kilkutysięczny wiec robotników w gmachu hr. Skarbka.

Na apel Związku zawodowego kolejarzy i lwowskiej Rady Robotniczej, zwołujący wiec ludowy do Filharmonii na niedzielę 20 bm. w sprawie omówienia stanowiska klasy pracującej wobec zagrażającego strejku kolejarzy, jawiły się tysiączne rzesze, które szczelnie wypełniły olbrzymią salę w gmachu hr. Skarbka. Wśród takiej liczby uczestników wcisnęły się prowokatorskie elementy, które zgromadziwszy garstkę szumowin, usiłowały zakłócić powagę wiecu i wyświadczyć reakcyjnym czynnikom miłą satysfakcyę z powodu pierwszych na lwowskim gruncie prób rozbijania solidarnej i jednolitej akcyi robotniczej.

Wiec ostatni przyniesie w każdym razie lwowskiej klasie pracującej tę korzyść, że wyciągnąwszy odpowiedni wniosek z tych zajść, które mogły być wywołane tylko przez tych, komu rozbijanie szeregów robotniczych wyjść może na pożytek, zastosuje wobec tych elementów chociażby się one posługiwały jak najbardziej rewolucyjną frazeologią, środki radykalne i zarazę tę z pośród siebie bezwzględnie i jak najrychlej wytępi.

Wiec zagail o godz. 10'30 imieniem kolejarzy tow. **Patkiewicz** i zaproponował do prezydyum tow. **Langa** i tow. **Laskowskiego** (Z. Z. K.), którzy też za zgodą zebranych przewodniczyli obradom.

Pierwszy referent tow. **Rosyan** nakreślił fatalną sytuacyę materyalną, w jakiej znajdują się kolejarze i próby czynione przez Z. Z. K., aby w drodze porozumienia z ministerstwem kolei osiągnąć poprawę bytu dla pracowników kolejowych. Niestety usiłowania te nie dały żadnych rezultatów. Rząd w osobie ministra kolei p. Jasińskiego nietylko nie poszedł na drogę łagodzenia zatargu, ale przez niewypełnianie przyjętych już postulatów kolejarzy, zmierza widocznie do wywołania próby sił. Wzburzenie wśród ogółu kolejarzy z powodu lekceważenia ich najżywotniejszych interesów jest tak wielkie, że już w październiku ub. r. poczęły wybuchać bezplanowe t. zw. „dzikie" strejki. Ostatni zjazd Z. Z. K., odbyty we Lwowie, dał Zarządowi głównemu pewne dyrektywy, w myśl których zwołane zostały w styczniu i lutym b. r. konferencye delegatów poszczególnych Kół i sekcyi, które miały ostatecznie zadecydować o formie i terminie wypowiedzenia rzadowi, sabotującemu i prowokującemu rozmyślnie tak Z. Z. K. jak i pracowników kolejowych, zdecydowanej walki.

Na zjazdach tych, na których szukano ponownie dróg porozumienia, potrzebnego zresztą ze względu na ciężkie położenie państwa, zadecydowano postawić rządowi termin do wypełnienia wiadomych postulatów, a w pierwszej mierze: 1) zwrócić kontyngent zaległy jeszcze za okres wrzesień — grudzień w gotówce; 2) utworzenie zaliczki zwrotnej; 3) automatyczne stosowanie mnożnika drożyźnianego ,zgodnie z danemi Głównego Urzędu statyst.; 4) niestosowanie represyi wobec strejkujących kolejarzy i i.

O ileby do **7 marca** b. r. rząd nie uwzględnił powyższych żadań, członkowie Z. Z. K. będą zmuszeni przystąpić w tym dniu do strejku kolejowego na całej sieci P. K. P.

Mówca zwraca się pod koniec swego przemówienia tak pod adresem opinii publicznej, jak i ogółu robotniczego, aby nie szczedziła poparcia tej uzasadnionej akcyi kolejarzy i nie dała się zwieść kłamliwym oszczerstwom, pragnącym przedstawić cały ten ruch we fałszywem świetle.

Po referencie przemawiali jeszcze tow. **Ryglan** (od warsztatowców), **Hütter** i **Maksamin**, ilustrując w wymownych cyfrach faktyczny stan uposażenia materyalnego pracowników kolejowych, która stoi w tyle poza przeciętną pracą roboczą. Tow. Maksamin, po nakreśleniu ogólnej sytuacyi ekonomicznej w państwie jak i charakterystycznych momentów, świadczących o tem, że kapitalizm zamierza i u nas stoczyć decydująca walkę z klasą robotniczą i po stwierdzeniu, że zatarg rządu z kolejarzami podobnie jak i zamach obszarników na Związek zawodowy robotników rolnych, mają być pierwszymi objawami tej walki, przedkłada przyjętą burzliwymi oklaskami następującą rezolucyę:

Zgromadzeni dnia 20 lutego w wielkiej sali Filharmonii pracownicy kolejowi przy współudziale zgromadzonych delegatów Związków zawodowych i delegatów Kół Z. Z. K. okręgu lwowskiego, solidaryzują się z rozpoczętą akcyą w sprawie obrony postulatów, zawartych w 6-ciu punktach żądań kolejarzy, skierowanych do M. K. Z., i oświadczają, że są gotowi do każdej, chociażby najenergiczniejszej walki na wezwanie Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., w wypadku zbagatelizowania ich żadań.

Zgromadzeni protestują najbardziej energicznie i stanowczo przeciwko represyom na strejkujących ze strony rządu i zdecydowani są chociażby do użycia najenergiczniejszych środków w celu obrony praw pracowników zorganizowanych w Zw. zawodowych.

Przemawiali ponadto dyrektor spółdzielni tow. **Ottenbreit**, który dał szereg cyfr, rzucających smutne światło na tych, w których ręku spoczywa aprowizacya kolejarzy. Wystarczy nadmienić, że w jednym tylko roku 1920 z 11,180.793 kg mąki należnej lwowskim kolejarzom, dostarczono tylko 6,293.543 kg., a więc połowę zaledwie przydziału. Cyfry, stwierdzające ilość dostarczonego cukru i niedostarczonego tłuszczu, są bardziej jeszcze jaskrawe i kompromitujące.

W imieniu lwowskiej Rady Robotniczej PPS. przemawiał tow. **Laskowski**. W doskonałem i jędrnem przemówieniu, przerywanem co chwila oklaskami, zwraca uwagę na panoszące się w dziedzinie gospodarki niedołęstwo. Winę katastrofalnych stosunków na tem polu ponosi w pierwszej mierze rząd, który nie umie zgnieść wydry paskarstwa i niedołężnymi środeczkami jakby wstrzykiwaniem kokainy, chce utrzymać dotychczasowy nieład i kapitalistyczny porządek. Chwila poważna i potrzeba tutaj nowych metod gospodarki, gdyż kapitał staje się obecnie pasożytem ,zagrażającym coraz to szerszym masom straszliwą klęską bezrobocia.

W imieniu lwowskiej Rady Robotniczej oświadcza mówca solidarność ogółu robotników z akcyą kolejarzy i wśród burzliwych oklasków przedkłada rezolucye:

Robotnicy i robotnice, zgromadzeni we Lwowie w dniu 20 lutego 1921, uchwalają:

Uznając słuszność żądań kolejarzy i robotników rolnych, wyrażają walczącym o prawa i byt proletaryatu Związkom zawodowym kolejarzy i robotników rolnych swoje gorące poparcie.

Rozumieją, iż rząd swem postępowaniem wobec kolejarzy zmierza do rozbicia solidarności klasy robotniczej i zgniecenia klasowego ruchu robotniczego, stwierdzają swą gotowość solidarnego wystąpienia przeciw tym reakcyjnym zakusom.

W celu skutecznego przeprowadzenia tej walki w obronie sprawy robotniczej, zgromadzeni robotnicy i robotnice podporządkowują się odpowiednim dyrektywom komisyi centralnej Związków zawodowych, która ma oznaczyć termin i określić formy czynnego poparcia kolejarzy i robotników rolnych.

Po przemówieniu tow. Reizesówny, nawołującej do solidarności robotniczej, zapisani do głosu Lebküchler, Ochocki (wyrzuceni tak z partyi jak i ze Związku zaw. kolejarzy), przy pomocy kilku jeszcze umysłowo niepoczytalnych osobników, jak niejaki Bogusławski, usiłowali wytoczyć przed zgromadzeniem swoje osobiste porachunki głównie z zarządem Związku kolej. Ta prowokacya, podlana sosem demagogicznym o ugodowości Związku ,jak naszej partyi, miała ten skutek, że wśród zgromadzonych tłumów powstało zamieszanie. Wśród ogólnego krzyku, a nadto ponieważ sala miała być o godz. 1 opróżnioną, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Rozbijacze demonstracyjnego zgromadzenia, jakby najęci przez organizującą się reakcyę, nie dopięli swego celu, bo oklaski, z którymi postawione rezolucye się spotkały, po przedłożeniu ich przez referentów, świadczyły jak najdosadniej, że ogół robotniczy we Lwowie solidaryzuje się z akcyą kolejarzy i że w razie potrzeby nie poskąpi im poparcia.

Z teatru art.-liter. Bagatela.

PREMIERA PROGRAMU XV.

Dyrekcya „Bagateli" przedłużyła gościnne występy Andy Kitschman i Marka Windheima, dając tem dowód, że umie się przystosować do wymogów publiczności i upodobań tejże. Z przyjemnością skonstatować należy, że występy wspomniane pary artystów stanowią „clou" programu, który śmiało może rywalizować o lepsze z tradycyami dawnych nadscenek literacko-artystycznych, dających widzowi prócz lekkiej piosenki i satyry, dużo wrażeń estetycznych.

Z pośród innych uważam duet Offenbacha, śpiewany przez „Kitschmankę" i Windheima za jeden z najlepszych słyszanych z tej estrady, a świadczący zarazem o wielkiej kulturze muzycznej i wokalnej wykonawców. Prof. Płomieński może szczerze być zadowolony ze swoich uczniów.

Taniec Ruun Safvety ,duet taneczny Elmore (znowu nieszczególny), monologi Mirskiego, piosenki Grabowskiej i innych składają się na udatną całość produkcyi solowych.

Sketsch operetkowy pt. „W łóżeczku", wyreżyserowany bardzo dobrze przez Windheima, budzi salwy śmiechu i uzupełnia znakomicie resztę programu.

Wykonawcy pp. Ordonówna i Windheim zbierają oklaski przy otwartej scenie.

Przy fortepianie akompaniuje z dużym talentem Włodzimirski. (w. r.)

Walki partyjne w Anglii.

Z Londynu donoszą do „Echo de Paris":

Jest możliwe, że rząd koalicyjny w Anglii nie przeżyje następnej sesyi, która rozpoczyna się 15 lutego i poświęcona będzie cała sprawie budżetu.

Chodzą pogłoski, że rząd czynić będzie nadludzkie wysiłki, celem zredukowania nowego budżetu do 956 milionów funtów.

Budżet ten przewyższałby o 150 milionów funtów szterlingów to, co nazywa się normalnym budżetem, jednakże reprezentuje ogromny postęp wobec ostatniego budżetu, który przekroczył 1.200 milionów funtów.

Mimo to siły opozycyjne organizują się, a hasłem ich walka przeciw marnotrawieniu grosza publicznego. Ponieważ Lord Grey odmówił stanięcia na czele tego ruchu, sądzą, że ugrupowanie się sił, które podejmą atak na rząd w czasie następnej sesyi, dokona się dokoła Lorda Roberta Cecila. Ten szef unionistyczny może pociągnąć za sobą znaczną liczbę unionistów, którzy tworzą większość koalicyi.

Konferencye koalicyi.

PARYŻ, 21 lut. (Pat.). Havas. Briand wyjechał dziś do Londynu. Towarzyszy mu generał Gorand.

PARYŻ, 21 lutego (Pat.). Havas. Francuski minister handlu wyjechał do Brukseli dla rozpoczęcia rokowań handlowych z rządem belgijskim.

Ze Zjazdu naftowców.

Lwów, 21 lutego 1920.

W niedzielę zakończone zostały mozolne, cały prawie tydzień trwające narady wszystkich kategoryi robotników przemysłu naftowego z pracodawcami. Obrady, jak wiadomo, toczyły się na podstawie memoryału robotników, żądającego uregulowania stosunków tak pod względem płac jak i aprowizacyjnym.

Mimo daleko idących ustępstw delegatów robotniczych, wyłącznie z powodu bezwzględnego oporu pracodawców, obrady prawie na niczem się skończyły.

W niedzielę groziło nawet zupełne rozbicie konferencyi.

Aby okazać jeszcze raz dobrą wolę, robotnicy po doprowadzeniu do porozumienia w niektórych punktach, dla spełnienia reszty, wyznaczyli ostateczny termin 15 marca b. r. Jeżeli do tego czasu nie zostaną one spełnione, stanie cały przemysł naftowy tak w zagłębiu borysławskiem jak krośnieńskiem i wszystkie rafinerye.

Na zakończenie obrad spisano następujący

protokół:

spisany dnia 20 lutego 1921 z wyników zjazdu, mającego na celu zawarcie umowy cennikowej między izbami pracodawców i Związkiem rafinerów, reprezentującymi przemysłowców naftowych a Związkami zawodowymi, reprezentującymi robotników przemysłu naftowego.

Po przeprowadzonej dyskusyi nad memoryałem Związków zawodowych pracowników przemysłu naftowego z dnia 8 stycznia 1921, przyjmują obecni zgodnie następujące postanowienia:

Ustęp pierwszy.

1) Moc obowiązująca umowy w sprawach w których osiągnięto porozumienie, rozpoczyna się od dnia 1 marca 1921 z tem, że po osiągnięciu porozumienia w sprawach spornych, wymienionych w ustępie II., moc obowiązująca jej ustaje z dniem 1 maja 1921.

2) Z wyjątkiem uczni, podwyższa się płace zasadnicze cennikowe, ustalone umową z dnia 10 listopada 1920, w następujący sposób:

A) Rafinerye nafty na zachodzie i warsztaty w Glińsku Maryampolskim: 105 prc;

B) rafinerye nafty na wschodzie: 110 prc.;

C) kopalnie nafty na wschodzie i zachodzie, mechaniczne warsztaty kopalniane, tudzież kopalnie wosku oraz przedsiębiorstwa budowlane w przemyśle naftowym 115 prc.

Nadwyżka, wypłacana obecnie ponad obowiązującą taryfę cennikową, wypłacaną będzie nadal najmniej w dotychczasowej wysokości.

3) Płace uczni, ustalone umową z 10 listopada 1920, podwyższa się o 65 prc.

4) Znosi dotychczas obowiązujące dodatki rodzinne.

5) Relutum mieszkaniowe, dotychczas obowiązujące, podwyższa się w następujący sposób:

a) dla robotników mieszkających w wynajętych mieszkaniach, o 150 prc.;

b) dla robotników, mieszkających we własnych domach, o 100 prc.

6) Aprowizowanie robotników rafineryjnych odbywać się winno na zachodzie w sposób, ustalony umową z 16 lipca 1920, a na wschodzie w ten sposób, jak to miało miejsce w grudniu 1920. Tem samem znosi się ustalone umową z 10 listopada 1920, relutum wyrównawcze.

7) Aprowizowanie robotników kopalnianych odbywać się będzie w sposób dotychczasowy.

8) Za czas od 1 listopada 1920 do 1 marca 1921 wypłaci się robotnikom żonatym, których rodziny mieszkają poza zagłębiem borysławskiem — o ile w tym względzie jeszcze nie zostali zaspokojeni — relutum tylko na jednego członka rodziny w wysokości, w jakiej wypłacono innym robotnikom, a więc: za listopad mk. 747'67; za grudzień mk. 1.033'26; za styczeń mk. 1.328'34; za luty w wysokości przez odnośną komisyę ustalić się mającej.

Przemysłowcy uważają jednak za wskazane, by firmy w wyjątkowych wypadkach uwzględniały liczniejsze rodziny, zamieszkałe na zachodzie w wynajętych lub własnych domach, które są bez gruntu, przez udzielanie stosownej pomocy pieniężnej.

9) Począwszy od 1 listopada 1920 do 1 marca 1921, tudzież przez czas trwania obecnej umowy otrzymać winni uczniowie (terminatorzy) pełną aprowizacyę względnie relutum za niedostarczoną aprowizacyę, jednakże li tylko dla nich samych, a nie dla członków rodzin, przez nich utrzymywanych.

Ustęp drugi.

Jako kwestye sporne, których załatwienie odkłada się do 15 marca 1921, uznaje się następujące kwestye: 1) mężowie zaufania; 2) biura pośrednictwa pracy; 3) aprowizacya chorych; 4) aprowizacya od dnia 1 marca 1921 członków rodzin, mieszkających poza Borysławiem; 5) nowe uregulowanie aprowizacyi całego przemysłu od dnia 1 maja b. r.; 6) robotnicy sezonowi; 7) niedostarczenie produktów naftowych komitetom aprowizacyjnym w Borysławiu i Krośnie; 8) roczna premia w wysokości 10 prc.

Na tem protokół zakończono.

Jak z tego protokołu wynika, konferencya nie doprowadziła do porozumienia w punktach zasadniczych, w których nie tyle chodzi o stronę materyalną, co o ingerencyę robotników na rynek pracy. Zapowiada się przeto walka między kapitałem a zorganizowaną klasą pracującą, w której od wypróbowanej solidarności robotników naftowych zależy zwycięstwo.

Związki zawodowe przeciwko Moskwie.

Francya.

Na konferencyi przedstawicieli Powszechnej Konfed. Pracy z całego kraju odbyła się dyskusya o stosunku Konfederacyi do Moskwy. Komuniści usiłowali wmówić w zebranych, że warunki moskiewskie bynajmniej nie naruszają samodzielności organizacyi francuskiej; zwolennicy Amsterdamu i przeciwnicy dyktatury moskiewskiej dowodzili na zasadzie działalności Moskwy i kierowników III-ciej Międz., że zgoda na warunki moskiewskie oznacza podporządkowanie się rozkazom komunistów. Zwłaszcza Merrheim zbijał wywody komunistów, wykazując do czego doprowadził teror moskiewski w Rosyi i zagranicą.

Przyjęto rezolucyę aby na przyszłym kongresie Konfed. nie poddać pod głosowanie wniosku o przyłączeniu do Moskwy, stwierdzając natomiast, że Konfed. nadal należy do międzynarodówki amsterdamskiej.

Rezolucyę tę przyjęto 88 głosami przeciwko 24 przy 10 wstrzymujących się. Jest to klęska dotkliwa dla komunistów, gdyż na czas dłuższy odbiera im nadzieję zaprzężenia francuskich związków zawodowych do rydwanu Moskwy.

Niemcy.

Zarząd Związku kolejarzy uchwalił, że żaden funkcyonaryusz związku nie może należyć do III-ej Międzynarodówki albowiem związek należy do Amsterdamu, a Moskwa nakazuje rozbijać organizacye należące do Amsterdamu.

Każdy funkcyonaryusz musi tedy podpisać zobowiązanie, że nie będzie słuchał wskazań Moskwy.

Zdrowy ten odruch robotniczy świadczy, że komuniści stanęli im już kością w gardle.

—ooo—

Z sali odczytowej.

Towarzystwo Historyczne odbyło dnia 21 stycznia b. r. posiedzenie naukowe, na którem prof. uniw. dr. J. Ptaśnik wygłosił odczyt p. t. **„Włosi na Ziemi Czerwieńskiej w XV. w."**

Prelegent podniósł, że pod wpływem stosunków z koloniami włoskiemi nad Czarnem Morzem, a przedewszystkiem z kolonią genueńską Kaffą już w XIV. wieku przybywało do Polski wielu Włochów, głównie Genueńczyków. Za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego osiadają oni w Krakowie, kiedy zaś przyszło do unii polsko - litewskiej, Genueńczycy przenoszą się do Lwowa, jako bliżej położonego ich czarnomorskich kolonii, w Krakowie zaś w ich miejsce wstępują Wenecyanie, Florentczycy i przybysze z Medyolanu. Jedni i drudzy zajmują się handlem, sprowadzając towary wschodnie i włoskie drogą morską lub nawet drogą lądową przez Norymbergę wprost z Genui, Wenecyi i Florencyi. Oprócz tego na miejscu w Polsce dzierżawią kopalnie, tak że z małymi wyjątkami w XIV. w. saliny bocheńskie i wielickie znajdują się w rękach Genueńczyków, z początkiem zaś XV. wieku za Władysława Jagiełły Wenecyan i Florentczyków.

Na ziemi Czerwieńskiej aż do upadku kolonii włoskich nad Czarnem Morzem osadnictwo włoskie ma charakter prawie wyłącznie genueński. Od początku XV. wieku spotykamy tu licznych Genueńczyków, jak: Franciszek de Cantello, Messopero de Ansaldo, Grimaldi Angelo de Lercario, Krzysztof i Baptysta Fragi, Banraba de Negrenio Krzysztof, Rafał i Dominik de s. Romolo, Julian i Antoni de Valetariis, Julian de Gibeleto, Konrad de Portu, Wawrzyniec de Lomelino i wielu innych, znanych tylko z imienia. Zajmują się oni głównie handlem z koloniami Czarnomorskiemi, a także biorą w swe ręce dzierżawy ceł i żup ruskich czyli przemyskich, kołomyjskich, drohobyckich, sanockich i w Dolinie, wypierając z tych źródeł dochodów dotychczasowych ich posiadaczy, Żydów. Szczególniej na tem polu zaznaczyły swoją działalność rodziny genueńskie De Valetariis i De San Romolo. Po roku 1475 znikają Genueńczycy z Ziemi Czerwieńskiej, a ich agendy jako dzierżawca i organizator żup ruskich zajmuje spokrewniony z Medyceuszami Aynolfo Tedaldi z Florencyi, który przybył w te strony około 1460 roku. Sprowadza on po kolei w te strony swoich krewnych, braci ciotecznych i bratanków, jak Mikołaja de Fulgino, Filipa Kalimacha, Pierozza i Jana Tedaldich, wreszcie Oktawiana de Calvanis Gucciego, którego rodzina po śmierci Aynolfa Tedaldiego i po powrocie jego bratanków do Florencyi stoi na czele przemysłu kopalnianego Ziemi Czerwieńskiej przez cały prawie wiek XVI.

Wogóle cały przemysł górniczy Polski XIV. i XV. wieku, szczególniej zaś na Ziemi Czerwieńskiej, ściśle się łączy z nazwiskami Genueńczyków, Wenecyan i Florentczyków, a stosunki te materyalne pociągały za sobą umysłowe, bo sprowadziły one do Polski wielkiego humanistę Kallimacha i nawiązały bezpośrednią łączność polskiego świata naukowego z wielkimi humanistami we Florencyi, z których niektórzy jak Laltanzio i Jan Baptysta Tedaldi byli najbliższymi krewnymi Aynolfa i Kallimacha.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.